

SPIS TREŚCI

Abecadło	5
Zosia Samosia	6
Bambo	7
O panu Tralalińskim	8
Dyzio Marzyciel	10
Dzieci w polu	11
Gabrś	12
Dwa Michały	13
O Grzesiu kłamczuchu i jego cioci	14
Idzie Grześ	15
Okulary	16
Rycerz Krzykański	17
Warzywa	18
Rzepka	20
Ptasie plotki	24
Rozmowa ptaków	25
Idą gąski	26
Ptasie radio	27
Mowa ptaków	30
Spóźniony słowik	32
Skakanka	33
Kotek	34
Dźońcio	35
Słoń Trąbalski	36
Słówka i słufka	38
Trudny rachunek	39
Figielek	40
Cuda i dziwy	41
Lokomotywa	42
Taniec	44
Stół	45
Pstryk	46
Rzeczka	47
Rek i bieda	48
Mróz	49
Kapuśniaczek	50
W aeroplanie	51
Pan Maluśkiewicz i wieloryb	54
Warszawa	58
Wieczór zimowy w mieście	59
Wszyscy dla wszystkich	60
List do dzieci	61
Raz-dwa-trzy!	62



Placze pani Słowikowa w gniazdku na akacji,
Bo pan Słowik przed dziewiątą miał być na kolacji,
Tak się godzin wyznaczonych pilnie zawsze trzyma,
A tu już po jedenastej – i Słowika nie ma!

Wszystko stygnie: zupka z muszek na wieczornej rosie,
Sześć komarów nadziewanych w konwaliowym sosie,
Motyl z różną, przyprowadzonym gęstym cieniem z lasku,
A na deser – tort z wietrzyka w księżycowym blasku.

Może mu się co zdarzyło? może go napadli?
Szare piórka oskubali, srebrny głosik skradli?
To przez zazdrość! To skowronek z bandą skowroniętek!
Piórka – głupstwo, bo odrosną, ale głos – majątek!

Nagle zjawia się pan Słowik, poświstuje, skacze...
Gdzieś ty latał? Gdzieś ty fruwał? Przecież ja tu placzę!
A pan Słowik słodko ćwierka: „Wybacz, moje złoto,
Ale wieczór taki piękny, że szedłem piechotą!”

„Żeby kózka nie skakała,
Toby nóżki nie złamała”.
Prawda!
Ale gdyby nie skakała,
Toby smutne życie miała.
Prawda?
Bo figlować – bardzo miło.
A bez tego – toby było
Nudno...

Chociaż teraz musi plakać,
Potem będzie znowu skakać!
Trudno!
Więc gdy cię dorośli straszą,
Że tak będzie, jak z tą naszą
Kozą,
Najpierw grzecznie ich wysłuchaj,
Potem powiedz im do ucha
Prozą:

„A ja znam może dwadzieścia innych kózek, co od rana do
wieczora skakały i zdrowe są, i wesole, i nic im się nie stało, i dalej
skaczą! Grunt, żeby się nie bać! Tak skakać, żeby się nic nie stało! Bo
inaczej, co by za życie było? Prawda?” I skacz, ile ci się podoba.
Niech dorośli zobaczą, jak się to robi!



Biega, krzyczy pan Hilary:
„Gdzie są moje okulary?”

Szuka w spodniach i w surducie,
W prawym bucie, w lewym bucie.

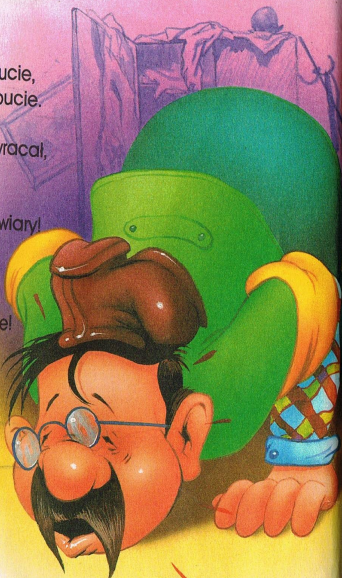
Wszystko w szafach poprzewracał,
Maca szlafrok, palto maca.

„Skandal – krzyczy – nie do wiary!
Ktoś mi ukradł okulary!”

Pod kanapą, na kanapie,
Wszędzie szuka, parska, sapie!

Szpera w piecu i w kominie,
W mysiej dziurze i w pianinie.

Już podłogę chce odrywać,
Już policję zaczął wzywać.



Nagle – zerknął do lusterka...
Nie chce wierzyć... Znowu zerka.

Znalazł! Są! Okazało się,
Że je ma na własnym nosie.

Oto rycerz Krzykałski.
Spójrzcie, co za minal!
Zdarzyło mu się kiedyś
Złapać Tatarzyna.

Krzyczy: „Hura!
To moja odwaga i męstwo!
Wróg w niewoli! Ja górą!
Odniosłem zwycięstwo!”

Nieustraszone jestem,
Więc natarłem zbrojniem!
Hura! hura! Jam pierwszy
Śmiać na tej wojnie.

Któż by się mógł porównać
Z takim bohaterem?
Niech tu sam król przyjedzie
Z największym orderem!

Dla mnie wszystkie zaszczyty!
Dla mnie cześć i chwala!
Złapałem Tatarzyna!
Zdobylem trzy działa!”

Więc krzyczą mu:
„Przyprowadź tego Tatarzyna
A Krzykałski: „Nie mogę,
Bo mnie za leb trzyma!”

